Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.02.2011 www.osw.waw.pl

Bundestag uznaje wersję historii lansowaną przez wypędzonych

Artur Ciechanowicz

10 lutego niemiecki Bundestag przyjął uchwałę „60 lat Karty Wypędzonych ze Stron Ojczystych – dokończyć pojednanie". Nie jest to tylko okolicznościowa odezwa z okazji jubileuszu „konstytucji" tzw. wypędzonych (rocznica przypadała 5 sierpnia 2010 roku). Uchwała może być uznana za katalog aktualnych priorytetów niemieckiej polityki historycznej. W przyjętym dokumencie przeważa punkt widzenia lansowany m.in. przez Związek Wypędzonych, zgodnie z którym naród niemiecki należy do grona ofiar II wojny światowej.

Wypędzenia jako element tożsamości narodowej

Rezolucja została przyjęta głosami koalicji rządzącej (CDU/CSU-FDP), której posłowie w grudniu 2010 roku złożyli w Bundestagu projekt dokumentu. W uchwale deputowani zobowiązali się do upowszechniania wiedzy o tzw. wypędzeniach, wspierania badań naukowych na ten temat i dokładania starań, by pamięć „o 14 milionach niemieckich wypędzonych" była ciągle żywa. W niemieckim dyskursie politycznym zbiorczym terminem „wypędzeni" (niem. *Vertriebene*) określa się Niemców ewakuowanych (często przymusowo) bądź uciekających przed zbliżającą się armią sowiecką oraz zmuszanych do wyjazdu jeszcze przed konferencją poczdamską, jak i na skutek wypełniania podjętych tam postanowień mocarstw, dotyczących przesiedleń ludności niemieckiej. Zdaniem autorów dokumentu przesiedleńcy ze wschodu zasługują na upamiętnienie choćby ze względu na pracę przy odbudowie powojennych Niemiec, wkład w tworzenie cudu gospodarczego RFN, nowatorskie myślenie o zjednoczonej Europie i pozytywną rolę w budowaniu przyjaznych stosunków między RFN a wschodnimi sąsiadami.
Autorzy dokumentu piszą wprost, że ich celem jest znalezienie sposobu na to, by „było możliwe mówienie o Holocauście i wypędzeniach [jako dwóch zbrodniach II wojny światowej – przyp. autora] bez narażania się na zarzut rewizjonizmu". Zdaniem deputowanych cierpienia i doświadczenia niemieckich wypędzonych powinny być także „pomnikiem dla ofiar wszystkich późniejszych wypędzeń". Realizacji tych celów ma służyć wypełnienie przez rząd szeregu zaleceń zawartych w uchwale. Chodzi m.in. o ustanowienie Dnia Pamięci Ofiar Wypędzeń (5 sierpnia), wydzielenie w powstającym właśnie Muzeum Wypędzeń miejsca upamiętnienia tych, którzy zginęli „podczas ucieczki i wypędzenia" czy wspieranie badań naukowych na temat tzw. wypędzeń.

Krytyka ze strony opozycji i historyków

Uchwała została skrytykowana przez partie opozycyjne. Ostra debata przed głosowaniem w parlamencie koncentrowała się jednak na postulacie koalicjantów, by 5 sierpnia stał się Dniem Pamięci Ofiar Wypędzeń (tego dnia w 1950 roku w Stuttgarcie została ogłoszona Karta Wypędzonych), a nie na całościowej wymowie uchwały. SPD atakowało pomysł przekonując, że Karta zawiera sformułowania, których „nie można uznać za służące pojednaniu" (jak chociażby deklaracja o rezygnacji z zemsty). Partia Lewicy z kolei wymieniała członków NSDAP i SS, którzy 60 lat temu podpisali się pod dokumentem. Krytyka nie ograniczyła się do posłów opozycji. Dla Stephana Kramera, szefa Centralnej Rady Żydów w Niemczech (ZDJ), pomysł jest przejawem rewanżyzmu. Również 68 historyków z Niemiec, Polski, Czech, Słowacji, USA i Izraela (w tym pięciu zasiadających w radzie naukowej Fundacji „Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie"), którzy wystosowali do Bundestagu protest, jest zdania, że gloryfikowanie rzekomych zasług wypędzonych dla pojednania z sąsiadami jest nie na miejscu.

Zmiany proporcji w narracji historycznej

Ewentualne ustanowienie Dnia Pamięci Ofiar Wypędzeń czy upamiętnienie ofiar w Muzeum Wypędzeń będzie zależało od decyzji rządu. Angela Merkel może zignorować zalecenia Bundestagu przez wzgląd na stosunki z sąsiadami. Jednak Dzień Wypędzonych i spory o datę to sprawy drugorzędne, które przesłaniają właściwy sens uchwały. Dokument zawiera bowiem określoną interpretację tzw. wypędzeń, którą Bundestag zaakceptował i zobowiązał się upowszechniać, więc niejako uznał za obowiązującą wersję historii. Zaakceptowana przez niemiecki parlament uchwała lansuje wersję wydarzeń, zgodnie z którą wypędzeni to niewinne ofiary, które poniosły niezasłużoną (i niewspółmiernie większą niż reszta społeczeństwa) karę za zbrodnie narodowego socjalizmu. Z tekstu dokumentu wynika, że wypędzenia Niemców należy zestawiać z innymi tego rodzaju zbrodniami, jak chociażby wypędzeniem Ormian czy kosowskich Albańczyków. Jednak to Niemcy ze wschodu mieli być ofiarami największego w historii wypędzenia. Narzuca to (niewyrażony *explicite)* wniosek, że Niemcy należą do grona ofiar II wojny światowej. Jednocześnie kwestia winy wojennej Niemiec jest w uchwale potraktowana zdawkowo: zaledwie jedno zdanie w czterostronicowym dokumencie.

Próba mobilizacji elektoratu

Uchwała to zwycięstwo środowisk lansujących wizję historii, w której Niemcy są przede wszystkim ofiarami wojny. Nie chodzi bynajmniej tylko o Związek Wypędzonych (BdV). Opisane wyżej podejście do wypędzeń jest jednym z filarów konserwatywnego światopoglądu w Niemczech. Z drugiej strony, zgłoszenie i przegłosowanie uchwały właśnie teraz miało dla koalicji rządzącej doraźne polityczne znaczenie: CDU i FDP zależy na wygranej w zbliżających się 27 marca wyborach lokalnych w Badenii-Wirtembergii. Uchwała jest zatem ukłonem w stronę elektoratu CDU i FDP w tym landzie, gdzie tradycyjnie

przykłada się dużą wagę do kwestii związanych z wypędzeniami.